

SWIADOMOŚĆ PRAWNA I MORALNA SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO
W ŚWIEŁIE BADAŃ EMPIRYCZNYCH

Adam Podgórecki, Jacek Kurczewski, Jerzy Kwaśniewski, Maria Łoś, *Poglądy społeczeństwa polskiego na moralność i prawo. Wybrane problemy*, Książka i Wiedza, Warszawa 1971, ss. 285.

Książka stanowi zbiór prac prezentujących wyniki badań socjologicznych nad świadomością moralną i prawną, prowadzonych w 1966 r. pod kierunkiem A. Podgóreckiego. W skład recenzowanego zbioru wchodzi: Wstęp A. Podgóreckiego, Założenia wstępne hipotezy badań dotyczących niektórych postaw moralnych i prawnych A. Podgóreckiego, M. Łoś, J. Kurczewskiego, Zakończenie A. Podgóreckiego oraz dziesięć prac omawiających wyniki badań empirycznych, w tym pięć prac A. Podgóreckiego. Książka zawiera również dodatek-ankietę anonimową „Prawo a życie, zasady a praktyka” (w dwóch wersjach: W i M) Ośrodka Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja”. Na kwestionariuszu tym oparte były referowane w zbiorze badania postaw moralnych i prawnych społeczeństwa. Autorami kwestionariusza byli: A. Podgórecki, J. Kurczewski, J. Kwaśniewski, M. Łoś. Referowane w książce badania są kontynuacją badań prowadzonych w Polsce już poprzednio na temat postaw ludności wobec moralności i prawa. „Praca niniejsza — pisze we wstępie Podgórecki — oparta jest przede wszystkim na badaniach prowadzonych przez Ośrodek Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych przy Polskim Radiu i Telewizji. Badania omawiane w niniejszym tomie stanowią dalszy, konsekwentny krok w procesie analizy poglądów opinii publicznej w Polsce — poglądów dotyczących prawa i moralności. Dotychczasowy cykl badań Ośrodka: badania z 1962 r. dotyczące rozwodów; badania z 1963 r. dotyczące władzy rodzicielskiej; badania z 1964 r. dotyczące prestiżu prawa i, w końcu, badania z 1966 r. dotyczące rozmaitych, zasadniczych norm prawnych i moralnych — jest czymś wyjątkowym w skali światowej” (s. 7). „Poza ostatnimi badaniami włoskimi — czytamy dalej we wstępie — dotyczącymi poglądów opinii publicznej na funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości, a także wycinkowymi badaniami prowadzonymi na ten temat w Skandynawii, nie ma badań, które z badaniami Ośrodka mogłyby być porównane, i to zarówno jeśli chodzi o zakres studiowanej tematyki, jak i o systematyczną kontynuację ogólnej tematyki badawczej” (s. 8). „Badania dotyczące tzw. świadomości prawnej, a w szczególności badania nad prestiżem prawa oraz obecne badania nad niektórymi kluczowymi rodzajami postaw prawnych i moralnych zostały podjęte po raz pierwszy na świecie — w skali całego kraju — w Polsce. Badania polskie ustaliły pewne standardy w skali światowej i wypada zauważyć, że w szeregu krajów [m.in. w Holandii i Brazylii — W. L.] zostały podjęte rozmaite badania porównawcze” (s. 13).

Istotnie, jeżeli sięgniemy do książki Trevesa, referującej stan socjologii prawa w świecie¹, to — w świetle przedstawionych tam informacji — należy uznać, że badania polskie zainicjowane i prowadzone przez zespół Podgóreckiego należą do wiodących w skali światowej. Należy dodać, że omawiana pozycja jest pierwszą w polskiej literaturze naukowej próbą przedstawienia poglądów i postaw moralnych

¹ R. Treves (ed.), *Sociologia del Diritto*, Milano 1966; por. J. Wróblewski, *Sociologia prawa a prawoznawstwo*, „Państwo i Prawo” 1967, nr 2.

i prawnych społeczeństwa polskiego na podstawie badań empirycznych oraz zreflowania całokształtu badań prowadzonych w tym zakresie. Zadanie, które postawił sobie zespół autorski, polegało jednak nie tylko na dokonaniu próbnej diagnozy postaw i poglądów ludności polskiej o niektórych węzłowych zagadnieniach prawno-moralnych. Autorzy postawili sobie w podjętych badaniach dwa zasadnicze cele: „Pierwszym celem jest dokonanie adekwatnej lustracji tego, co ludność polska sądzi na temat rozmaitych zasad prawnych i moralnych, drugim celem jest dokonanie, w oparciu o zebrany materiał, szeregu ustaleń teoretycznych z zakresu teorii prawa czy też socjologii prawa” (s. 9).

W rozdziale II, *Założenia i wstępne hipotezy badań dotyczących niektórych postaw moralnych i prawnych*, autorzy formułują następujące hipotezy robocze:

I. Są pewne sfery stosunków międzyludzkich, które — według opinii społeczeństwa — mają być regulowane wyłącznie przez prawo, inne — wyłącznie przez moralność, i wreszcie najszerszy obszar — przez prawo i moralność łącznie.

II. Przypuszcza się, że ludzie deklarujący bardzo silne potępienie moralne pewnej kategorii czynów będą również domagać się regulacji prawnej w tym zakresie.

III. Ludzie mają rozmaite style życia; obecnie styl celowościowy zdobywa sobie większą popularność niż zasadniczy.

IV. Zachodzą systematyczne procesy laicyzacji życia społecznego.

V. Prawo własności ulega, w społecznym rozumieniu, istotnej ewolucji. Traci swój absolutny charakter na rzecz traktowania go w sposób uwzględniający interes społeczny.

VI. Pewne kategorie osób powinny być, według opinii publicznej, wyłączone spod działania sankcji prawa i moralności.

VII. Według opinii społecznej, potępienie moralne czy prawne powinno być słabsze w stosunku do przestępstw dokonanych na rzecz kogoś z rodziny.

VIII. Zespół hipotez dotyczących rygorystyki prawnej (kontrolna weryfikacja wyników otrzymanych uprzednio).

IX. Aprobata odpowiedzialności zbiorowej jako składnik postawy rygorystyki jest związana z poczuciem zagrożenia jednostki lub grupy.

X. Zachowania zgodne z normami prawnymi bywają zróżnicowane ze względu na charakter motywacji jednostki działającej” (s. 18).

Hipotezy IV, VI, IX zostały pominięte w badaniach. Pominięcie uzasadnione zostało przez autorów trudnościami technicznymi weryfikacji oraz ekonomią wysiłku badawczego.

Niezależnie od tych hipotez roboczych o charakterze ogólnym w poszczególnych pracach formułowane są i poddawane weryfikacji hipotezy bardziej szczegółowe.

Każda z zamieszczonych rozpraw, z wyjątkiem wstępu, rozdz. I i zakończenia, zawiera trzy wyraźnie dające się wyróżnić części, chociaż występujące w poszczególnych pozycjach pod różnymi nazwami: część metodologiczna, przedstawiająca podstawowe problemy badawcze, hipotezy robocze i definicje operacyjne, część referująca wyniki badań oraz część przedstawiająca uogólnioną interpretację wyników oraz refleksję teoretyczną związaną z przedstawionymi wynikami. Ten układ merytoryczny recenzowanych prac wydaje się być bardzo korzystny. Warto podkreślić ogromny ładunek teoretyczny, który zawierają wszystkie zawarte w książce pozycje, a w szczególności prace Podgóreckiego.

Jako podstawowe założenie metodologiczne badań autorzy przyjmują pogląd, że badanie rzeczywistego funkcjonowania oraz skuteczności norm moralnych i prawnych nie jest możliwe wyłącznie w oparciu o obserwację zewnętrznego zachowania się ludzi; ale wymaga również uwzględnienia motywacji postępowania adresatów

tych norm. W związku z tym badania zmierzają przede wszystkim do wykrycia różnych postaw i motywacji prawnych i moralnych. W niektórych badanych kwestiach autorzy konfrontują deklarowane postawy respondentów z ich rzeczywistymi postępowaniami. To podejście badawcze wydaje się słuszne i w pełni uzasadnione teoretycznie i metodologicznie.

Sformułowane przez autorów hipotezy dotyczące postaw moralnych i prawnych okazały się w toku badań hipotezami oryginalnymi i płodnymi naukowo. Badania potwierdziły większość hipotez wyjściowych lub doprowadziły do pewnych istotnych, choć bardzo wartościowych poznawczo modyfikacji wstępnie przyjętych poglądów. Wydaje się, że szczególnie cenne są wyniki modyfikujące wstępne założenia teoretyczne. Przedstawione badania nie tylko potwierdziły empirycznie pewne dość rozpowszechnione intuicyjne poglądy na temat społecznego funkcjonowania prawa i moralności, ale ujawniły kilka nowych, niezwykle interesujących zależności, niezgodnych z wiedzą potoczną, a nawet wręcz szokujących z punktu widzenia opartych na intuicji przypuszczeń.

Warto podkreślić również, charakteryzując ogólnie recenzowane prace, bogaty zestaw zmiennych, którymi operują autorzy badań, oraz ciekawy teoretycznie dobór badanych populacji. Badano mianowicie postawy i poglądy przeciętnej populacji ogólnopolskiej, populacji sędziów i populacji recydywistów. Dobór prób reprezentatywnych tych trzech populacji, z których pierwsza reprezentuje przeciętną kulturę prawną społeczeństwa polskiego, druga — zawodową podkulturę prawniczą (sędziowie) i trzecia — podkulturę antyprawną (recydywiści), okazał się doбором niezwykle trafnym metodologicznie i płodnym teoretycznie.

Jeśli chodzi o populację ogólnopolską, w każdym z badań licząca około 3000 osób grupa dorosłych ludzi stanowiła próbę reprezentatywną ludności kraju, przy czym rozkład w badanej próbie takich cech, jak płeć, wiek, wykształcenie, zawód, miejsce zamieszkania (miasto lub wieś) zgadzał się w zasadzie z rozkładem rzeczywistym tych cech w całym społeczeństwie (s. 8).

Przechodzę do krytycznego omówienia poszczególnych pozycji zamieszczonych w recenzowanym zbiorze.

Adam Podgórecki w pracy *Normy prawne i normy moralne* (rozdz. II; s. 31—51) bada wzajemny związek prawa i moralności w opiniach i odczuciach społeczeństwa. Autor formułuje następujące hipotezy wstępne:

„Hipoteza I. Przypuszcza się, że społeczne zachowanie ludzi może być moralnie potępiane (lub akceptowane), prawnie potępiane (lub akceptowane) i w końcu prawnie i moralnie potępiane (lub akceptowane).

Hipoteza II. Zachowania odbiegające od społecznie aprobowanych wzorów i norm, po przekroczeniu pewnej bariery, już na pograniczu zjawisk uznawanych za patologiczne lub też w sferze zjawisk patologii społecznej, będą oceniane moralnie coraz bardziej negatywnie; z coraz silniejszym potępieniem moralnym wzrastać będzie prawdopodobieństwo objęcia ich także sankcjami prawa, w szczególności „karnego”.

Prezentowane wyniki badań ankietowych (sondaże opinii wybranych grup respondentów) potwierdziły hipotezy wstępne, ujawniając również rozkład nasilenia potępień moralnych i prawnych oraz ich wzajemne związki w zależności od cech osobistych i społecznych respondentów, w szczególności od ich wykształcenia i pozycji społecznej. Autor formułuje następującą konkluzję przeprowadzonych badań: „W sumie taka oto prawidłowość ogólna wyłania się z zebranych danych. System społeczny, na podstawie skumulowanych doświadczeń długiego okresu czasu, poprzez mechanizm prób i błędów, rozmaicie ocenia zachowania niezgodne z jego wartościami.

Jeśli te zachowania nie są dla systemu zbyt groźne i nie naruszają podstawowych wartości, to wówczas system ten wysuwa przeciw tym zachowaniom sankcje socjotechniczne, «tańsze» (nie wymagające uruchomienia instytucji kontroli społecznej) — sankcje moralne. Jeśli natomiast zachowania te miałyby atakować wartości istotniejsze, to wówczas system społeczny uruchamia sankcje «droższe», społecznie zinstytucjonalizowane, nie rezygnując przeciw z sankcji «tańszych» jako elementów pomocniczych» (s. 49).

Jest to na pewno płodna i interesująca teza teoretyczna. Mogłaby ona stanowić empiryczne potwierdzenie starej teoretycznej koncepcji prawa, jako „minimum moralności”. Zbyt wąska baza empiryczna nakazuje jednak dużą ostrożność w generalizacji tej tezy, tym bardziej że nie potwierdzają jej inne referowane w zbiorze badania, z których wynika, że pewne grupy społeczne domagają się surowych sankcji prawnych w stosunku do czynów, z którymi wiążą słabe potępienia moralne (J. Kurczewski, *Pozycja społeczna a podstawy moralne*). Jest też rzeczą wątpliwą, czy można tu mówić zasadnie o prawidłowościach działania systemu społecznego, skoro przeprowadzone badania dotyczyły wyłącznie opinii pewnych kategorii adresatów norm moralnych i prawnych. Autor nie przeprowadził konfrontacji tych opinii z obowiązującym i faktycznie stosowanym przez organy państwowe prawem oficjalnym, a taka jedynie konfrontacja uzasadniałaby empirycznie przedstawiony przez autora wniosek, mający charakter teoretycznego twierdzenia. Pochopność tego wniosku wobec przyjętych założeń teoretycznych jest również ewidentna.

Autor przyjmuje jako punkt wyjścia Petrażycjańską definicję prawa i moralności (którą broni przed wysuwaniem w literaturze zarzutami). Stanowi ona podstawę dla rozwiniętej koncepcji prawa zaprezentowanej przez autora (s. 35), a będącej pewną socjologiczną modyfikacją koncepcji Leona Petrażyckiego.

Otóż nasuwają się tu następujące wątpliwości: sformułowane w kwestionariuszu badawczym pytania, które odczytujemy z tabeli wyników, nie pozostają w żadnym ewidentnym związku z przyjętą wstępnie koncepcją prawa. Autor nie podaje żadnych danych, na podstawie których można by przypuszczać, że respondenci tak właśnie rozumieją prawo. Jedynym operatywnym wyróżnikiem prawa w badaniach jest sankcja prawna. Wyróżnik ten jednak nie ma żadnego związku z przyjętą przez autora zmodyfikowaną Petrażycjańską koncepcją prawa. Wydaje się, że w konkretnych badaniach autor operuje faktycznie pozytywistyczną definicją prawa, i w oparciu o tę definicję sformułowane są pytania. Świadczą o tym wyraźnie operacyjne definicje prawa i moralności, które autor formułuje na s. 36: „Zachowania podlegające regulacji moralnej to takie zachowania, w stosunku do których ludzie przewidują różną reakcję o charakterze potępień. W kwestionariuszu wskaźnikiem tego zjawiska miało być wypowiedzianie przymiotników: zły, naganny, oburzający, nieuczciwy, zasługujący na potępienie moralne. Zachowania podlegające regulacji prawnej zostały operacyjnie zdefiniowane jako takie zachowania, co do których ludzie oczekują działania sankcji prawnych (to znaczy sankcji typowych dla prawa oficjalnego) w razie naruszenia norm je przepisujących. Wskaźnikiem tego rodzaju reakcji były odpowiedzi respondentów, które wyrażały przekonanie, że dany czyn powinien być objęty sankcjami przewidzianymi przez prawo”. Przyjęta wstępnie koncepcja prawa i moralności służy natomiast autorowi do refleksji teoretycznych na temat uzyskanych wyników (s. 50—51).

W omawianym rozdziale istotną wątpliwość wzbudza interpretacja tabeli 5. Tabela ta przedstawia rozkład odpowiedzi na pytania dotyczące zachowań proceduralno-administracyjnych. Zwrócono się do populacji miejskiej i wiejskiej o ocenę naruszeń norm regulujących te zachowania. Przyjęto hipotezę wstępną, że „istnieją

rozmaite zachowania proceduralno-administracyjne moralnie obojętne i że naruszenie norm zachowania te regulujących nie będzie indukować potępień moralnych" (s. 42). Wyniki badań przedstawione w tabeli 5 mają, zdaniem Podgóreckiego, falsyfikować tę hipotezę. W oparciu o uzyskane wyniki autor formułuje hipotezę przeciwną: „potępienie prawne, przekonanie, iż dane zachowanie winno być karane prawnie, wywołuje u ludzi tendencję do objęcia tych zachowań również potępieniem moralnym” (s. 42).

Otóż bliższa analiza owych czterech pytań uwidocznionych w tej tabeli uzasadnia przypuszczenie, że prezentowane wyniki ani nie podważają przyjętej wstępnie hipotezy, ani nie uzasadniają hipotezy przeciwnej. Pytania te bowiem dotyczą następujących zachowań: naruszenie przepisów drogowych dotyczących przechodniów, niezarejestrowanie posiadanego radia lub telewizora, niezgłoszenie się w charakterze świadka do sądu bez uzasadnienia, niezastosowanie się do obowiązujących przepisów meldunkowych. Hipoteza wstępna wydaje się w założeniu błędna w odniesieniu do tych pytań lub też w odniesieniu do przyjętej hipotezy sformułowano wadliwe pytania, tj. wyróżniono niewłaściwe stany faktyczne. Potępienie moralne respondentów dotyczące wyróżnionych czterech stanów faktycznych wiązało się najprawdopodobniej z oceną skutków wymienionych naruszeń prawa, wszystkie bowiem wyróżnione naruszenia proceduralne prowadzą do ujemnych moralnie skutków i mogą być motywowane chęcią dokonania czynów moralnie potępianych lub też mogą być wynikiem moralnie nagannej lekkomyślności.

Naruszanie przepisów drogowych może wywołać nieszczęśliwy wypadek i jest przejawem niedbalstwa lub lekkomyślności w postępowaniu (łękceważenia własnego lub cudzego życia), i dlatego zasługuje na potępienie respondentów. Niezarejestrowanie radia lub telewizora zmierza do uchylania się od obowiązujących opłat, nic dziwnego, że przez większość respondentów uważane jest za postępowanie nieuczciwe (zwłaszcza przez sędziów). Niezgłoszenie się bez uzasadnienia do sądu w charakterze świadka może spowodować skazanie osoby niewinnej w procesie karnym lub przegranie procesu cywilnego przez stronę mającą słuszne roszczenia. Niezastosowanie się do obowiązujących przepisów meldunkowych może narażać na nieprzyjemne konsekwencje osobę, u której niespełniający obowiązków meldunkowych zamieszkuje; może być związane z ukrywaniem popełnionego przestępstwa; gdy chodzi o pobyt w miejscowości klimatycznej, może być sposobem uchylania się od opłacania taksy klimatycznej. Wyniki przedstawione w tabeli 5 nie świadczą wcale o jakimś indukowaniu przez prawo potępień moralnych, lecz świadczą najwyżej o tym, że ludzie skłonni są oceniać naruszenia przepisów prawnych z punktu widzenia oceny moralnej skutków postępowania niezgodnego z prawem oraz przypuszczalnych intencji naruszydca prawa.

Rozdział III, zatytułowany *Postawa zasadnicza a postawa celowościowa* (s. 52—71), którego autorem jest również A. Podgórecki, ma podstawowe znaczenie dla całości prezentowanych badań. Założenia teoretyczne, na których oparte zostały referowane w tym rozdziale badania, jak też sama realizacja badań, budzą moje zasadnicze wątpliwości. Wątpliwe wydaje się mianowicie przyjęcie jako teoretycznej przesłanki badań badania postaw Petrażycańskiego rozróżnienia postawy zasadniczej i celowościowej². Wbrew pozorom jest to rozróżnienie nader niejasne empirycznie,

² Odróżnianie postawy zasadniczej i celowościowej odpowiada w ogólnym zarysie podziałowi na postawy nieinteresowne i interesowne, przyjmowanemu w skandynawskiej i angielskiej literaturze naukowej (por. Alf Ross, *Towards a Realistic Jurisprudence, Criticism of the Dualism in Law*, Copenhagen 1946; tenże, *On Law and Justice*, London 1958; w literaturze polskiej por.: K. Opalek, J. Wróblewski, *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 153—155).

obie postawy są bowiem trudne do operacyjnego zdefiniowania. W szczególności nasuwają się następujące obiekcje:

1. Postawa zasadnicza w wersji Petrażyckiego polega na spontanicznej akceptacji zasady postępowania, zaś postawa celowościowa ma być postawą refleksyjną, zakładającą kalkulację efektów danej zasady z efektami zasad konkurujących z nią. Otóż wyróżnić można też postawy polegające na spontanicznej, nierefleksyjnej akceptacji lub odrzuceniu jakiejś zasady postępowania ze względu na wyobrażane skutki (wyobrażenie skutków nie musi wiązać się z kalkulacją). Z drugiej strony może być tak, że ktoś zastanawia się nad uznaniem lub odrzuceniem określonej zasady postępowania nie ze względu na jej efekty, ale ze względu na jej stosunek treściowy do innych akceptowanych zasad lub wartości. W wyniku takiej refleksji akceptuje ostatecznie daną zasadę jako słuszną bez względu na jej skutki. Czy wówczas nie mamy już do czynienia z postawą zasadniczą?

2. Postawa zasadnicza polega na akceptowaniu lub odrzucaniu zasady postępowania ze względu na poczucie obowiązku lub słuszności (dobra). Inaczej mówiąc, postawa ta charakteryzuje się poczuciem obowiązku w odniesieniu do pewnych typów zachowań lub poczuciem słuszności skłaniającym do dodatniego lub ujemnego kwalifikowania pewnych postępowań. Poczucia te są wynikiem internalizacji pewnych wartości lub norm. Postawa ta jednak może występować co najmniej w dwóch wersjach: w wersji deontologicznej (poczucie obowiązku) i w wersji aksjologicznej (poczucie słuszności lub dobra)³. Postawa deontologiczna (w wersji skrajnej) jest postawą wykluczającą ocenę finalistyczną. Postawa aksjologiczna zakłada dokonywanie ocen o charakterze finalistycznym. Oceny te przybierają charakter ściśle celowościowy wówczas, gdy ocenia się, czy dane postępowanie jest właściwym środkiem do realizacji akceptowanego ideału. Postawy aksjologiczne nie muszą być więc sprzeczne z postawami celowościowymi. Cel jest w tym wypadku podporządkowany akceptowanym nadrzędnym wartościom.

3. Kwestia odróżnienia zasady postępowania i jej skutków jest kwestią definicji postępowania, którego dotyczy zasada lub ocena. Większość czynów ludzkich regulowanych przez prawo i moralność definiowanych jest (na gruncie normatywnym) materialnie, tj. ze względu na wynik postępowania, a nie formalnie, to znaczy ze względu na przebieg postępowania, np. zakaz zabójstwa człowieka dotyczy zakazu takich postępowań umyślnych, których rezultatem jest śmierć człowieka. W wielu wypadkach już samo określenie postępowania, którego dotyczy dana zasada, zawiera określenie bezpośrednich skutków postępowania. Co więcej, w większości wypadków postępowanie oceniane jest ujemnie lub dodatnio wyłącznie ze względu na ujemnie lub dodatnio oceniany skutek. Przeciwstawienie postępowania — skutek — jest więc przeciwstawieniem względnym.

4. Postawa celowościowa obejmuje, jak się wydaje, cztery różne typy postaw:

(a) postawę polegającą na akceptowaniu zasady postępowania wyłącznie ze względu na przewidywane gratyfikacji związane ze spełnieniem tej zasady lub sankcje związane z jej niespełnieniem; jest to postawa określana zwykle mianem postawy oportunistycznej; jest ona wynikiem braku internalizacji jakichkolwiek norm lub wartości;

(b) postawę polegającą na akceptowaniu lub odrzucaniu zasad postępowania ze względu na prawdopodobne korzyści lub straty, które realizacja zasady może przynieść grupie społecznej stanowiącej dla danego osobnika grupę odniesienia lub grupę identyfikacji;

³ Odnosnie do rozróżnienia stanowiska deontologicznego i aksjologicznego por. H. A. Prichard, *Moral Obligation*, Oxford 1949.

c) postawę polegającą na skłonności do dokonywania oceny bilansowej przewidywanych skutków realizacji akceptowanej lub odrzuconej zasady postępowania; jest to po prostu racjonalistyczna postawa moralna;

d) postawę dającą priorytet regułom prakseologicznym działania skutecznego w stosunku do zasad i wartości moralnych; postawa ta cechuje się akceptowaniem dyrektywy, w myśl której należy tak działać, aby osiągać zamierzone cele za pomocą minimum nakładów, przy czym cele te nie są wartościowane moralnie (mogą to być dowolne cele). Takie rozumienie postawy celowościowej jest chyba najbliższe rozumieniu, o które chodzi autorowi w przeprowadzonych badaniach.

Wbrew stanowisku autora, „postawa zasadnicza” i „postawa celowościowa” są to zbitki pojęciowe, znacznie mniej przydatne do badań empirycznych od takich kategorii, jak „postawa altruistyczna” lub „postawa egoistyczna”. Można domyślać się, że autorowi chodziło o zbadanie w wyróżnionych populacjach dwóch ekstremalnych postaw: moralistyczno-deontologicznej i celowościowo-prakseologicznej. Wydaje się jednak, że dla zbadania tych postaw pytania zawarte w kwestionariuszu nie zostały sformułowane należycie. Znaczna część pytań nie ma istotnego związku z tymi postawami, a odpowiedzi na pytania nie stanowią w wielu wypadkach empirycznego wskaźnika badanych postaw. Część zaś pytań pozwala na uzyskanie odpowiedzi, które mogą być interpretowane bardzo różnie, jako wskaźniki zbiorcze różnych możliwych wersji postaw zasadniczych i celowościowych. Tak np. w tabeli 11 pytanie pierwsze brzmi: „Jedni ludzie mają stałe zasady moralne, do których stosują się bez względu na skutki. Drudzy kierują się tym, aby osiągnąć zamierzony cel. Co Pan (i) o tym sądzi?”. Kwestionariusz przewiduje następujące możliwe odpowiedzi na to pytanie (mające, jak wszystkie inne pytania kwestionariusza, charakter zamknięty — pytanie z kafeteria):

1) należy zawsze postępować zgodnie ze swoimi zasadami, bez względu na to, co z tego wyniknie (postawa zasadnicza);

2) jeśli wierność zasadom miałaby przynieść złe skutki, warto przemyśleć swoje zasady i dostosować je do sytuacji (postawa zasadniczo-celowościowa);

3) w ogóle nie warto mieć sztywnych zasad, tylko postępować tak, aby były pomyślne wyniki (postawa celowościowa);

4) trudno mi powiedzieć.

Odpowiedź 1 świadczy niewątpliwie o postawie zasadniczej deontologicznej. Tego rodzaju postawy w wersji skrajnej charakteryzowane są zwykle jako postawy dogmatyczne.

Odnosnie do odpowiedzi 2, autor twierdzi, że jest to odpowiedź charakteryzująca postawę mieszaną, zasadniczo-celowościową. Już samo wyróżnienie w kwestionariuszu postawy mieszanej rozbija przyjęte założenie teoretyczne. Podział na postawy zasadnicze i celowościowe miał być bowiem pierwotnie podziałem dychotomicznym rozłącznym. W istocie mamy tu do czynienia z kolizją ocen; w szczególności kolizją poczucia obowiązku, wiążanego z akceptowaną zasadą postępowania, i oceny skutków jej spełnienia, z punktu widzenia wartości związanych z daną zasadą. Jest to postawa refleksyjna, racjonalistyczna, stanowiąca kompromis między stanowiskiem ściśle deontologicznym a aksjologiczno-finalistycznym.

Odpowiedź 3 autor uważa za wyraz postawy celowościowej. Można jednak odpowiedź tę interpretować różnie, w zależności od tego, co będziemy rozumieć przez „pomyślne wyniki”. Mogą być one pomyślne z punktu widzenia jakichkolwiek celów, stawianych przez działającego, przy czym ocena aksjologiczna tych celów nie jest brana pod uwagę. Osiągać pomyślne wyniki — to tyle, co działać skutecznie (interpretacja 1). Mogą być one również pomyślne z punktu widzenia uznawanych

wartości moralnych (interpretacja 2), z punktu widzenia interesów grupy odniesienia (interpretacja 3) lub z punktu widzenia własnych interesów — kalkulacja strat i zysków (interpretacja 4).

Przy interpretacji pierwszej odpowiedź 3 świadczy o uznawaniu priorytetu reguł prakseologicznych w stosunku do zasad i wartości moralnych, czyli istotnie chodzi o postawę, którą autor nazywa celowościową. Przy drugiej interpretacji będzie to postawa aksjologiczno-finalistyczna, dająca priorytet ocenom bilansowym — postawa antydogmatyczna i racjonalistyczna. Nie można jej przeciwstawiać postawie zasadniczej, jest bowiem jedną z wersji postawy zasadniczej. Przy tej interpretacji odpowiedź 3 wskazuje na ten sam typ postaw, co odpowiedź 2. W interpretacji trzeciej odpowiedź ta może świadczyć zarówno o postawie charakteryzującej się egoizmem grupowym, jak i o postawie zasadniczej — w zależności od relacji, jaka zachodzi między uznawanymi wartościami a interesami grupy odniesienia. W interpretacji czwartej odpowiedź 3 jest wskaźnikiem typowej postawy oportunistycznej.

Jeszcze większe wątpliwości budzi pytanie 2 (również w tabeli 11). „Polskie Radio ogłosiło konkurs na krótkie opowiadanie. Pan A spóźnił się z wysłaniem swego opowiadania i nadeszło ono już po ustalonym terminie, okazało się jednak najlepsze. Jak powinien postąpić sąd konkursowy?” Wydaje się, że odpowiedzi na to pytanie wyróżnione w kwestionariuszu nie świadczą bynajmniej o postawach zasadniczych lub celowościowych, lecz o postawie bardziej legalistycznej (dającej priorytet przepisom prawnym) albo bardziej moralistycznej (przyznającej priorytet wartości moralnej). W szczególności odpowiedź 1: „przyznać mu pierwszą nagrodę, bo jego utwór był najlepszy”, którą autor uznaje za wyraz postawy celowościowej, jest wyraźnym wskaźnikiem preferowania wartości moralnych w stosunku do przepisów prawnych. Odpowiedź ta świadczy, że respondent ceni wyżej moralny postulat gry konkursowej: „wartość najwyższa powinna być najwyższej wynagradzana”, niż zasadę prawną: „terminu prawem przepisanego należy przestrzegać”.

Podobne zastrzeżenia można by zgłosić do wielu innych pytań i odpowiedzi. Dlatego też wątpliwa staje się wartość wszystkich korelacji wyników dotyczących badanych postaw z cechami respondentów (wiekiem, płcią, wykształceniem itp.). Mogą być one interpretowane inaczej i mogą wskazywać na zupełnie inne zależności niż te, które dostrzega autor. Na przykład twierdzenie, że im wyższy wiek, tym częściej występuje postawa zasadnicza, im zaś niższy wiek, tym częściej mamy do czynienia z postawami celowościowymi — można również rozumieć w ten sposób, że młodzież nie ceni tych zasad i wartości, które akceptuje starsze pokolenie, odnosi się do nich sceptycznie lub krytycznie, ocenia je bilansowo i prakseologicznie. Zależność ta nie musi jednak wcale świadczyć o braku postaw moralistycznych (deontologicznych i aksjologicznych) wśród młodego pokolenia, postaw skłonnych do akceptowania ideałów moralnych. Są to po prostu ideały inne od tych, które uznaje starsze pokolenie. Jest to wątpliwość interpretacyjna, której wyniki przedstawione przez Podgóreckiego nie pozwalają jednoznacznie rozstrzygnąć. Sceptycyzm lub krytycyzm wobec dominujących w pewnym pokoleniu zasad i wartości może powodować tworzenie się postaw celowościowych w różnych możliwych wersjach, w szczególności postaw prakseologicznych i oportunistycznych, może być też symptomem tych postaw, nie jest jednak równoznaczne z tymi postawami.

Omówione zastrzeżenia nie oznaczają, że wyniki uzyskane przez Podgóreckiego nie przedstawiają wartości poznawczej. Rzecz w tym tylko, że są one wieloznaczne, mogą być różnie interpretowane i nie odpowiadają w pełni na pytania postawione przez autora. Mimo wadliwości niektórych przyjętych założeń teoretycznych i możli-

wości różnej interpretacji, wyniki te niewątpliwie wzbogacają w pewnym stopniu naszą dotychczasową wiedzę o postawach moralnych i prawnych społeczeństwa.

Snując refleksje teoretyczne na temat prezentowanych wyników, autor wysuwa hipotezę, że w warunkach stabilizacji społecznej przeważają postawy zasadnicze (związane z tradycjonalizmem kulturowym), natomiast tendencje do reform i rewolucji społecznych, związane z krytyką istniejącego ładu społecznego, rodzą postawy celowościowe. Jest to niewątpliwie interesująca hipoteza, trudno jednak uznać przedstawione wyniki badań za jej weryfikację. Można również sformułować hipotezę konkurencyjną. Mianowicie, w warunkach stabilizacji społecznej, w ruchliwych i otwartych strukturach społecznych (strukturach dynamicznych) występują tendencje do pojawiania się postaw celowościowo-prakseologicznych. Natomiast postawy zasadnicze dominują: a) w warunkach układów zamkniętych i statycznych (dominacja postaw deontologicznych); b) w warunkach rewolucji społecznej; pojawia się bowiem wówczas wysokie napięcie emocjonalne w grupach społecznie zaangażowanych w konflikt rewolucyjny, wywołujące postawy zasadniczo-aksjologiczne o charakterze bezrefleksyjnym (czas na refleksję moralną przychodzi dopiero w warunkach stabilizacji).

Tego typu wątpliwości i niejasności oraz okazji do uwag polemicznych nie zawiera następny rozdział, również A. Podgóreckiego, *Spoleczna znajomość prawa*. Autor oparł się tu w znacznej mierze na pracach z zakresu teorii prawa, dotyczących problematyki świadomości prawnej (prace F. Studnickiego, Z. Ziemińskiego, M. Boruckiej-Arctowej), jak i na prowadzonych już poprzednio badaniach empirycznych. Wyniki ustalające zależności między znajomością prawa a cechami respondentów należących do badanych populacji (wiek, wykształcenie; miasto, wieś) potwierdzają wiele oczekiwań opartych na wiedzy potocznej. W konkluzjach autor przedstawia zarówno pewne wyniki dotyczące ustaleń terminologicznych, jak i wnioski merytoryczne.

Wydaje się, że ustalenia terminologiczne powinny stanowić wstępne założenia badań, a nie ich konkluzje. Poza tym przydatność ustaleń terminologicznych Podgóreckiego wydaje się wątpliwa. „Przez «zasadę prawną» należy rozumieć normę prawną, która posiada oparcie w jakiejś odpowiadającej jej normie moralnej; przez «przepis prawny» należałoby rozumieć taką normę prawną, która nie posiada odpowiedniego wsparcia w normie moralnej” (s. 85). Nasuwa się pytanie, do czego ma służyć powyższa propozycja terminologiczna. Czy nie wystarczyłoby po prostu mówić o normach prawnych, które pokrywają się zakresowo i są zgodne merytorycznie z normami moralnymi, i o takich, które tego warunku nie spełniają? Wprowadzenie tu terminów „zasada prawna” i „przepis prawny” jest dość niefortunne. Oba te terminy mają w naukach prawnych, zwłaszcza w teorii prawa, ustalone znaczenie i nie widać powodu do nadawania im nowych znaczeń. Poza tym słuszny postulat wysunięty przez autora, że należy popularyzować zasady prawne, a nie przepisy prawne, można rozumieć nieco inaczej. Mianowicie można przyjąć, że nie chodzi tu ani o znajomość literalną brzmienia przepisów prawnych, ani o znajomość skomplikowanych konstrukcji prawniczych (doktrynalno-interpretacyjnych), ale o znajomość elementarnych zasad postępowania, dających się wywieść z obowiązujących przepisów prawnych w odniesieniu do ich adresatów (niezależnie od tego, czy zasady te są zgodne, czy też nie są zgodne z akceptowanymi normami moralnymi).

Konkluzje merytoryczne, które formułuje autor, są bardzo ważne: 1) potrzeba znajomości prawa rodzi się w sytuacjach kryzysowych i konfliktowych; 2) znajomość prawa jest większa w kręgach społecznych, które charakteryzują się wyższym

wykształceniem, pracą urzędniczą, pochodzeniem inteligenckim, zamieszkiwaniem w mieście; 3) wiedza o prawie jest większa wtedy, kiedy wiąże się z kontaktami z instytucjami prawnymi.

To ostatnie ustalenie autor uważa za szczególnie istotne. Znajduje ono bowiem potwierdzenie w badaniach zagranicznych, zwłaszcza norweskich. Autor podkreśla, że badania polskie społecznej znajomości prawa są czymś rzadkim w skali międzynarodowej i porównywalne są jedynie z badaniami norweskimi.

Najcenniejszą z punktu widzenia odkrywczości teoretycznej i mocy weryfikacji empirycznej wydaje się w recenzowanym zbiorze pozycja A. Podgóreckiego, *Społeczna ocena prawa*. Jako punkt wyjścia badań empirycznych przyjmuje autor, w oparciu o koncepcję D. Emmet, odróżnienie dwóch podstawowych orientacji etycznych: etyki indywidualistycznej i etyki zorientowanej społecznie. „Normy etyki indywidualistycznej są abstrakcjami rozmaitych podstawowych zachowań, które mają miejsce w ramach wąskich układów międzyludzkich. Inaczej normy etyki społecznej — dotyczą one oceny społecznych ról i pozycji, które dana jednostka (rzeczywista lub abstrakcyjna) zajmuje lub może zajmować. Dominującym aspektem etyki o orientacji społecznej jest nie ocena osobistych cech danej jednostki, rozmaitych cech jej moralności osobistej, lecz to, jaki ciąg skutków dana jednostka, zajmując określoną pozycję społeczną, wywołuje swym postępowaniem” (s. 88). Odróżnienie to ma, moim zdaniem, kapitalne znaczenie dla teorii prawa i moralności. Jest to koncepcja nie tylko płodna teoretycznie, ale również ma ona dużą doniosłość ideologiczną, pozwala bowiem na właściwą charakterystykę etyki marksistowskiej, jako etyki zorientowanej społecznie, oraz na konfrontację tej etyki z etyką chrześcijańską, jako etyką typowo indywidualistyczną.

Przeciwstawienie tych dwóch modeli etyki stało się zabiegiem inspirującym ciekawie teoretycznie i doniosłe społecznie badania empiryczne postaw różnych grup ludności. Osiągnięte wyniki są zarówno odkrywczo-poznawcze, jak i niezwykle cenne z punktu widzenia racjonalnej polityki społecznej. Wyniki te pozwalają sformułować autorowi i przekonująco uzasadnić szereg ważkich hipotez naukowych (s. 104—105).

Następna w recenzowanym zbiorze praca A. Podgóreckiego, *Rygoryzm i tolerancja* (rozd. VI — s. 111—149), zawiera wyniki badań, które korygują i modyfikują rezultaty poprzednich wysiłków badawczych autora, przedstawionych w *Prestiżu prawa* (Warszawa 1966). Stanowią one zresztą kontynuację tych badań. Kontynuowanie przeprowadzonych badań i empiryczne korygowanie ich wyników należy uznać w badaniach nad prawem i moralnością za niezwykle cenne zjawisko, godne naśladowania.

W porównaniu z poprzednimi badaniami wprowadzono znacznie bogatsze merytorycznie i bardziej precyzyjne rozróżnienie norm i sytuacji badanych. Wprowadzone zostały również nowe, bardziej precyzyjne charakterystyki badanych postaw. W szczególności odróżnione zostały rygoryzm, jako skłonność do silnych potępień moralnych, i punitywność, polegająca na żądaniu surowych kar. Z kolei wyróżniono rygoryzm czysty, charakteryzujący się ogólną tendencją do potępień, rygoryzm uzasadniony, dotyczący naruszania szczególnych kategorii norm (przede wszystkim norm o charakterze elementarnym), oraz rygoryzm porządkowy, polegający na potępieniu naruszania norm administracyjno-proceduralnych. W związku z badaniem postaw punitywnych wyróżniono dwie kategorie sytuacji: sytuacje homogeniczne punitywnie i sytuacje heterogeniczne punitywnie. Sytuacje homogeniczne charakte-

ryzuja się urobionym w społeczeństwie poglądem, iż w wyróżnionych sytuacjach winny być używane ostre kary. Natomiast sytuacje heterogeniczne to sytuacje, które nie są w społeczeństwie jednoznacznie określone jako takie, w których ostre kary byłyby ogólnie uznawane za bezsporny środek zaradczy (s. 144).

Ogólny rezultat przeprowadzonych badań jest następujący: „Rygoryzm czysty” — punitywność — tendencja do ogólnej, większej intensywności karania wiąże się z gorszą sytuacją życiową. Natomiast „rygoryzm uzasadniony” (wobec naruszania jakichś ogólnych i znanych norm społecznych) jest związany z lepszą sytuacją życiową. Przedstawione przez autora wyniki stanowią zasadniczą korekturę zależności uzyskanych w badaniach nad prestiżem prawa.

W prezentowanych badaniach zasadniczą wątpliwość wzbudza kategoria rygorizmu porządkowego, związana z zakwestionowaną już poprzednio hipotezą o indukowaniu potępień moralnych przez naruszanie norm prawnych dotyczących technicznych zasad porządku. Pewną wątpliwość wzbudzają też trzy pytania zawarte w kwestionariuszu, dotyczące stopnia potępienia różnych użytków własności. Są to mianowicie pytania dotyczące potępienia moralnego lub żądania sankcji prawnych w odniesieniu do następujących stanów faktycznych:

1. B zastrzelił w złości rasowego psa sąsiada, który ugryzł przechodnia.
2. D zastrzelił w złości swego własnego psa rasowego, który ugryzł przechodnia.
3. E nie pozwolił zrobić dzieciom przejścia przez swą łąkę, co znacznie skróciłoby im drogę do szkoły (tabela 44).

Wydaje się, że są to pytania niezbyt szczęśliwie dobrane. Nie jest rzeczą pewną, czy odpowiedzi na te pytania są wyrazem potępienia lub braku potępienia określonego sposobu używania prawa własności, czy też raczej świadczą o określonym stosunku uczuciowym respondentów do zwierząt (zwłaszcza psów) i do dzieci.

Praca Marii Łoś, *Opinia publiczna o przestępstwach nieegoistycznych* (s. 150—177), stanowi twórczą naukową kontynuację badań Podgóreckiego, przedstawionych w rozdziale *Spoleczna ocena prawa*. W prezentowanych badaniach autorka poddała weryfikacji następującą hipotezę: „Wyrażane przez opinię publiczną potępienie nieuczciwego lub przestępczego czynu jest słabsze w stosunku do czynów dokonanych dla ratowania z ciężkiej sytuacji osób najbliższych niż dla ratowania osób obcych”. Autorka zdaje sobie w pełni sprawę z kontrowersyjności tej hipotezy. W przeprowadzonych badaniach Łoś zmierzała przede wszystkim do uzyskania odpowiedzi na pytania dotyczące stosunku respondentów do przestępców popełniających czyny przestępne dla dobra własnej rodziny oraz dla ratowania obcej rodziny. Stanowisko, w myśl którego obaj przestępcy powinni być ukarani jednakowo, jest — zdaniem autorki — wyrazem tendencji egalitarnych badanego. Uznanie, że łagodniej karany powinien być ten, kto popełnił przestępstwo dla dobra własnej rodziny, wyraża orientację prorodzinną, natomiast odpowiedź uznająca, że należy łagodniej ukarać sprawcę czynu przestępczego, który dokonywał przestępstwa dla poratowania obcej rodziny, traktowany jest jako wskaźnik postawy altruistycznej (s. 154).

Podobnie jak inni autorzy, Łoś wyróżniła trzy kategorie respondentów (przebiegła populacja ogólnopolska, sędziowie, recydywiści).

Badania ujawniły, że przewaga postaw egalitarnych występuje przede wszystkim wśród sędziów, w mniejszym stopniu w próbie reprezentatywnej populacji ogólnopolskiej, w najmniejszym stopniu u recydywistów. Postawę prorodzinną reprezentują w największym stopniu recydywiści, w najmniejszym stopniu sędziowie, miejsce centralne zajmuje próba ogólnopolska. Również postawa altruistyczna re-

prezentowana jest przez opinię publiczną rzadziej niż przez recydywistów i częściej niż przez sędziów.

Autorka podejmuje próbę wykrycia zależności między wyróżnionymi postawami a zasadniczym lub celowościowym stylem życia (odpowiednik postaw zasadniczych i celowościowych). Do badań tych można odnieść podniesione już poprzednio wątpliwości, dotyczące rozróżnienia obu kategorii postaw.

Istotne zastrzeżenia budzi w szczególności jedno pytanie, które — zdaniem autorki — pozostaje w pewnym związku z przyjętą klasyfikacją postaw. Jest to pytanie 12: „Czy zdarza się Panu(i) przechodzić przez jezdnię przy czerwonym świetle, gdy przejście jest całkowicie bezpieczne ze względu na brak pojazdów?”

- 1) często tak przechodzę;
- 2) od czasu do czasu tak przechodzę;
- 3) nigdy mi się to nie zdarza;
- 4) trudno powiedzieć”.

Odpowiedź 1, świadcząca o skłonności do rygorystycznego przestrzegania przepisów ruchu ulicznego, ma być, zdaniem autorki, jakimś sygnałem postawy zasadniczej. Odpowiedzi 2, 3, byłyby sygnałami postawy celowościowej. Rygorystyczne przestrzeganie zasad ruchu ulicznego koreluje się dodatnio z odpowiedziami typu egalitarnego. Miałoby to więc świadczyć o dodatniej korelacji zachodzącej między postawami zasadniczymi i postawami egalitarnymi.

Wyrażam jednak zasadniczą wątpliwość, czy istotnie deklarowanie rygoryzmu lub braku rygoryzmu w kwestiach ruchu ulicznego może być uważane za jakiś szczególny sygnał postaw zasadniczych lub celowościowych jako postaw moralnych i czy korelowanie wyników dotyczących tej kwestii z wynikami dotyczącymi postaw egalitarnych ma jakikolwiek walor poznawczy. Założenie, że czyjeś stanowisko w kwestii przestrzegania przepisów ruchu ulicznego (dla pieszych) jest symptomem całokształtu jego poglądów i postaw moralnych (w kwestiach nie związanych z ruchem ulicznym), wydaje się nie do przyjęcia z empirycznego punktu widzenia. Wiadomą jest rzeczą, że sprawa przestrzegania lub nieprzestrzegania przepisów ruchu ulicznego (zwłaszcza w sytuacjach nie zagrażających nikomu) dla większości ludzi nie ma waloru moralnego. Zastrzeżenia powyższe dotyczą jednakże jedynie pewnego niewielkiego wycinka prezentowanych badań i nie umniejszają dużej wartości poznawczej całokształtu przedstawionych wyników.

Autorka przeprowadza szereg cennych poznawczo korelacji między wyróżnionymi postawami a szeregiem ważnych społecznie zmiennych. Szczególnie interesujące i doniosłe społecznie jest wykrycie dodatniej korelacji między postawami egalitarnymi i społeczną oceną zachowań, postawami prorodzinnymi i indywidualistyczną oceną zachowań, między pozytywnym stosunkiem do religii a postawami prorodzinnymi oraz negatywnym stosunkiem do religii a postawami egalitarnymi. Znamienne jest, że spadkowi stopnia nasilenia postaw religijnych towarzyszy spadek nasilenia postaw prorodzinnych i wzrost postaw egalitarnych.

Teoretyczne analizy etyki katolickiej, jako etyki o orientacji indywidualistycznej, znajdują więc potwierdzenie w badaniach empirycznych. W konkluzji ogólnych refleksji na temat uzyskanych wyników autorka pisze: „Tradycyjnie pojmowana etyka katolicka sprzyja niewątpliwie kształtowaniu postaw określanych tu mowienie «egoizmem rodzinnym». Istnieją wprawdzie szersze i bardziej zgodne z duchem czasu interpretacje dekalogu, jak i ogólnie pojętych zasad tej etyki. Pozwalają one widzieć w sformułowaniach typu «Czcij ojca swego i matkę swoją» zasady ogólniejsze i głębiej uwzględniające współczesne wymogi życia społecznego, a więc w przytoczonym przykładzie — okazuj szacunek i pomoc starszym, niedołężnym i zmęczo-

nym życiem ludziom. Jednak nie to nowe, postępowe spojrzenie na sprawy etyki, lecz poglądy tradycyjne i przez wieki ustalone interpretacje kształtują poglądy moralne ogółu ludzi wierzących" (s. 176). Autorka wchodzi tu na teren rozważań natury aksjologicznej, należących do sfery etyki normatywnej. Podjęcie refleksji aksjologiczno-normatywnych i ideologicznych w odniesieniu do wyników badań empirycznych jest w pełni uprawnione i zasługuje na uznanie. Autorka konfrontuje rezultaty badań z podstawowymi założeniami etyki marksistowskiej lub — ujmując rzecz nieco szerzej — współczesnej, opartej na marksizmie etyki socjalistycznej (s. 175—176).

W rozważaniach aksjologicznych pominięty został jednak pewien aspekt zagadnienia. Współczesna etyka marksizmu uznaje rodzinę za doniosłą, moralną wartość społeczną. Na gruncie etyki marksistowskiej nie można więc generalnie potępiać postaw prorodzinnych. Spełnianie obowiązków wobec rodziny, dbałość o jej dobro są podstawowymi wymogami współczesnej etyki socjalizmu. Uznanie tej zasady nie implikuje jednak moralnej akceptacji tego typu postaw prorodzinnych, które wyróżnia i bada autorka. Negatywna ich ocena nie stoi w sprzeczności z pozytywną oceną rodziny, jako istotnej wartości aksjologicznej.

Praca J. Kwaśniewskiego, *Spoleczne warunki przestrzegania prawa*, przedstawia wyniki badań, które miały na celu sprawdzenie hipotezy głoszącej, że zachowania zgodne z prawem, traktowane jako jednorodne ze względu na wspólną cechę zewnętrznej zgodności z wzorem zawartym w danej normie prawnej, różnią się w istotny sposób, gdy rozpatrywać je od strony motywacji działających jednostek. Bezpośrednim przedmiotem badań były odpowiedzi respondentów na pytanie, czy respektują, i z jakich motywów, zakaz przechodzenia jezdni przy czerwonym sygnale. Ta część badań dotyczyła tylko populacji miejskiej.

Wyniki dotyczące stopnia przestrzegania badanych przepisów drogowych skorelowano z wynikami sondażu dotyczącymi naruszenia przepisów pokrewnych (s. 185). Deklaracje przestrzegania zakazu przechodzenia przez jezdnię skonfrontowane zostały z wynikami 600 jednostkowych obserwacji ruchu ulicznego przeprowadzonych na ulicach Warszawy równoległe z badaniami ankietowymi. Porównanie wyników obu serii badań (wywiadów i obserwacji) wskazuje, że w ogólnych zarysach struktura odpowiedzi na pytania ankiety pokrywa się z zaobserwowanym stanem rzeczy.

Zasadnicze wyniki badań są następujące: „przestrzeganie prawa z obawy przed ewentualną karą łączy się w wysoce istotny sposób z deklarowaniem postawy celowościowej, skłonnością tolerancyjnego traktowania przekroczenia niektórych przepisów prawno-porządkowych, niską pozycją na skalach rygoryzmu, pozostawianiem w względnie młodszym wieku, posiadaniem względnie niższego wykształcenia, nieposiadaniem źródła zarobkowania, przynależnością do innej aniżeli pracownicy umysłowi grupy społeczno-zawodowej, zamieszkiwaniem w mieście o powyżej 100 000 mieszkańców, faktem niebycia jedynakiem i wreszcie zajmowaniem niskiego miejsca w skali pozycji społecznej" (s. 190). Natomiast przestrzeganie prawa wskutek przyjęcia normy prawnej za wzór własnego zachowania wiąże się z szeregiem przeciwnych cech respondentów.

Badania Kwaśniewskiego wydają się interesujące zarówno z punktu widzenia metodologicznego, jak teoretycznego. Nasuwa się jednak wątpliwość, zasygnalizowana już poprzednio w odniesieniu do badań Łoś, mianowicie, czy zachowanie się na ulicy oraz stosunek do zakazów przechodzenia przez jezdnię przy czerwonym sygnale mogą być istotnie traktowane jako ogólny symptom stosunku do prawa oraz

ogólny wskaźnik stopnia przestrzegania prawa? Wydaje się, że jest to zbyt słaba podstawa do formułowania hipotez i twierdzeń ogólnych dotyczących przestrzegania prawa.

Jacek Kurczewski w pracy *Pozycja społeczna a postawy moralne* kontynuuje badania Podgóreckiego. Autor dokonuje na wstępie teoretycznego przeglądu hipotez wysuwanych w literaturze i częściowo zweryfikowanych w badaniach, dotyczących zależności między obydwoma kategoriami zmiennych. Wyniki przeprowadzonych dotąd badań nie są, zdaniem autora, jednoznaczne. Autor próbuje sformułowane hipotezy poddać bardzo wnikliwym i precyzyjnym testom sprawdzającym w oparciu o kompleksowe badania sondażowe. Opracowuje w tym celu szczegółowy indeks pozycji społecznych, które koreluje ze stosunkiem wyrażanym przez respondentów do znacznej liczby różnorodnych przepisów prawnych i zasad moralnych. Metodologicznie cennym i badawczo płodnym zabiegiem wydaje się operacyjne odróżnienie kwestii repulsji moralnej określonych postępowań od dążenia do ich penalizacji i potraktowanie tych dwóch kwestii jako odrębnych kategorii badawczych.

Wyniki ostateczne subtelnym i bardzo rzetelnie przeprowadzonych badań przedstawia autor na s. 221. Są to wyniki dotyczące korelacji między indeksem pozycji społecznych a postawami wobec wyróżnionych kategorii norm. Szczególnie odkrywczym wydają się dwa stwierdzenia: „Hierarchia czynów pod względem skojarzonych z nimi repulsji nie wiąże się z hierarchią czynów pod względem dążenia do ich penalizacji niezależnie od pozycji społecznej. [...] Hierarchia czynów pod względem skojarzonego z nimi rygoryzmu moralnego nie wiąże się z hierarchią czynów pod względem dążenia do ich penalizacji niezależnie od pozycji społecznej” (s. 221). Okazuje się więc, że dążenie do penalizacji i stopień potępienia moralnego nie pozostają ze sobą w istotnym związku, co podważałoby w znacznej mierze hipotezę Podgóreckiego, przedstawioną w rozdz. II.

Wydaje się jednak, że przedstawione zestawienie wyników nie jest zupełnie jasne (na pierwszy rzut oka sformułowane przez autora twierdzenia A oraz C1, 2 są niezgodne ze sobą; por. s. 221).

W uwagach końcowych autor poddaje próbom interpretacji uzyskane wyniki, rozważając trzy konkurencyjne hipotezy. Najbardziej frapująca wydaje się autorowi hipoteza trzecia, w myśl której „w całym społeczeństwie mamy do czynienia z ogólnym podobieństwem ideologii moralnej, jednakże ludzie o niskiej pozycji społecznej przejawiają słabsze potępienia moralne zachowań ludzkich” (s. 222). Autor nie rozstrzyga jednak ostatecznych kwestii interpretacyjnych, pozostawiając otwarty podstawowy problem wynikający z badań.

W następnym rozdziale A. Kojder przedstawia wyniki badań dotyczące *Postaw prawnych i moralnych więźniów recydywistów*. Jest to interesujące studium empiryczne kultury antyprawnej.

Autor przyjmuje szereg przedstawionych w poprzednich pracach, zwłaszcza Podgóreckiego, założeń teoretycznych i pojęciowych. Między innymi wyróżnia „rygoryzm czysty” i „tolerancję czystą”. Populacją o cechach ekstremalnie przeciwnych w stosunku do recydywistów także w badaniach Kojdera są sędziowie. Badania potwierdzają wstępne przypuszczenia, że różnorodne postęпки, uznane potocznie za naganne, recydywiści oceniają mniej surowo. Badania wykazały również, że w wielu kwestiach etycznych różnice między postawami recydywistów a przeciętną populacją ogólnopolską, zwłaszcza jeśli chodzi o internalizację elementarnych

norm postępowania, nie są zbyt wielkie, co więcej, nie odbiegają nawet zbytnio od przeciętnych postaw sędziów. Kultura antyprawna recydywistów ma więc wiele cech, które zbliżają ich do kultury ogólnospołecznej. W oparciu o uzyskane wyniki autor wysuwa tezę o zmierzchu „ethosu przestępczego” (s. 232). Wynik ten jest niezwykle istotny poznawczo i ma dużą doniosłość społeczną. Zaskakujące jest również odkrycie, że ogólny rozkład potępień i usprawiedliwień dotyczących naruszeń elementarnych norm społecznych kształtuje się dość jednolicie, bez względu na to, w jakim stopniu poszczególne grupy społeczne przestrzegają obowiązującego prawa. Badania te, podobnie jak badania Podgóreckiego, potwierdzałyby hipotezy dotyczące charakteru elementarnych norm moralnych, wysuwane na gruncie rozważań filozoficznych i etycznych przez filozofię marksistowską.

Badania potwierdziły również niektóre poprzednio wysuwane i częściowo zweryfikowane hipotezy (s. 231 i 236). Dotyczy to m. in. indukwalności moralnej przepisów proceduralnych. Tu jednak nasuwają się zastrzeżenia zgłoszone już poprzednio w odniesieniu do badań Podgóreckiego.

W ostatnim rozdziale książki, zatytułowanym *Zakończenie: Prawo i moralność w książkach i w działaniu*, A. Podgórecki dokonuje teoretycznego podsumowania całokształtu prowadzonych badań, eksponując szczególnie ważne dla autora wyniki⁴.

Omawiając wyniki badań, autor snuje też interesujące, choć nader dyskusyjne refleksje teoretyczne oraz formułuje w oparciu o przedstawiony materiał ogólne hipotezy teoretyczne dotyczące społecznego funkcjonowania prawa i moralności. Osobiście, za najbardziej płodną naukowo dla teorii prawa hipotezę uważam następujący pogląd sformułowany przez autora: „...jak istnieją rozmaite czynniki kryminogenne, a więc czynniki skłaniające do zachowania przestępczego, tak istnieją również czynniki legogenne — skłaniające do zachowań praworzędnych. Potoczne mniemanie, że zachowania zgodne z prawem są zachowaniami «naturalnymi» — jest iluzją. Istnieją rozmaite czynniki, które w mniejszym lub większym stopniu skłaniają do zachowań z prawem zgodnych” (s. 253).

Ten nurt rozważań i refleksji teoretycznych nie ogranicza się w recenzowanej książce jedynie do ostatniego rozdziału. W szczególności w pracach Podgóreckiego refleksje teoretyczne zajmują bardzo wiele miejsca. Rozważania te, choć nader interesujące i płodne naukowo, pozostają przeważnie w dość luźnym związku z przedstawionymi wynikami badań empirycznych. Taki styl uprawiania refleksji teoretycznych w pracach omawiających wyniki badań empirycznych jest oczywiście jak najbardziej godny uznania. Istotne zastrzeżenia budzi jednak pewien szczególny wątek tematyczny, który niemal obsesyjnie pojawia się w pracach Podgóreckiego. Mianowicie autor przeprowadza w swoich rozważaniach teoretycznych dość liczne „krytyczne wypadki” przeciwko teorii państwa i prawa jako dyscyplinie naukowej, usiłując dowieść, iż jest to dyscyplina zbędna. Oczywiście rzeczowa i należyte uzasadniona krytyka dorobku merytorycznego teorii prawa w świetle badań z zakresu socjologii prawa byłaby jak najbardziej wskazana. Jednak sposób, w jaki autor usiłuje „rozprawić się” w swoich refleksjach, snutych na marginesie prezentowanych wyników badań, z tzw. teorią państwa i prawa, wzbudza zasadniczy sprzeciw i zdziwienie.

Oto dwie wybrane próbki charakteryzowania przez Podgóreckiego teorii pra-

⁴ Szczególnie doniosłym poznawczo i społecznie wynikiem badań jest m.in. stwierdzenie, że „Przewagę wśród badanych posiada tradycjonalistyczny wzór etyki o orientacji indywidualistycznej. Jednakże w stosunku do pewnych typów zachowań się — w szczególności takich, które dotyczą spraw ekonomicznych, zyskuje przewagę typ etyki o orientacji społecznej” (s. 250).

wa oraz uprawiania krytyki tej dyscypliny. „Nauką, która winna zajmować się oceną systemów prawnych, jest tzw. teoria państwa i prawa. Powiada się, że teoria państwa i prawa zajmuje się wyjaśnianiem pojęć centralnych dla prawa, że czyni to poprzez szereg definicji, względnie propozycji analitycznych oraz że nauka ta usiłuje respektować lub salwować niesprzeczność danego systemu prawnego. Respektowanie niesprzeczności (przez użycie rozmaitych technik interpretacyjnych) odbywa się w zasadzie na terenie nauk dogmatycznych, które choć pozornie odległe od teorii państwa i prawa, przecież wszystkie swe podstawowe pojęcia właśnie z teorii państwa i prawa czerpią. Jeśli istotnie tak [...] rzeczy się mają, to w takim razie jasne się staje, że w stosunku do własnego systemu prawnego nie krytyka, lecz aprobata jawi się jako główna funkcja tej nauki. [...] Nauka ta ponadto nie dysponuje wiedzą systematycznie sprawdzalną, lecz tylko wiedzą spekulatywną bądź anegdotyczną. [...] Wiedza ta może czasem dawać podstawę dla dokonywania wielu cennych korektur czy zmian prawa [...] w sumie nie dostarcza jednak podstawy do zmian o charakterze wybiegającym daleko poza zmiany kosmetyczne” (s. 106—107).

Sumując zaś refleksje teoretyczne na temat społecznej oceny prawa, Podgórecki pisze: „Niewątpliwie podstawa powyższych uogólnień jest, na razie krucha i wąta. Oparta jest jednak przecież na danych empirycznych, a nie uzasadniana tak, jak to tradycyjnie zazwyczaj w teorii prawa bywa, iż autor danej tezy opiera ją przyjazną dłoń lub obcasem na ciemieniu innego myśliciela” (s. 110). Nawiasem, warto zauważyć, że na kilku stronach poprzedzających tę wypowiedź Podgórecki opiera swoje teoretyczne refleksje „przyjazną dłoń na ciemieniu” D. Emmet, od której przejmując rozróżnienie etyki *face to face* i etyki ról społecznych. Ogólny tenor innych uwag Podgóreckiego na temat teorii państwa i prawa jest dość podobny w swojej zasadniczej tendencji, jakkolwiek w ostatnim rozdziale ulega pewnemu złagodzeniu.

Nasuwa się pytanie, do kogo właściwie adresowana jest ta gwałtowna i ostra krytyka? Podgórecki nie uznał za stosowne podać jakichkolwiek nazwisk autorów, którym taki styl uprawiania teorii prawa można by było przypisać. Nie cytuje też żadnych prac z zakresu teorii prawa, które podaną charakterystykę tej dyscypliny miałyby potwierdzić. Autor miałby niewątpliwie zasadniczą trudność w znalezieniu takich prac, bo po prostu prac takich w polskiej literaturze naukowej ostatniego dziesięciolecia nie ma. Dyscyplina naukowa, rzeczywiście uprawiana w Polsce pod nazwą teorii państwa i prawa, nie zajmuje się większością problemów przypisywanych teorii prawa przez Podgóreckiego (nie zajmuje się w szczególności salwowaniem lub respektowaniem niesprzeczności systemu prawa), i w ogóle nie ma nic wspólnego z „tzw. teorią państwa i prawa”, o której pisze Podgórecki. Walka Podgóreckiego z tzw. teorią państwa i prawa” jest typową walką „z wiatrakami”. Podgórecki krytykuje nie rzeczywiście uprawianą dyscyplinę naukową, ale stworzoną przez siebie karykaturę tej dyscypliny (jest to w istocie karykatura XIX-wiecznej ogólnej nauki o prawie).

Polska teoria państwa i prawa zajmuje przodującą pozycję w skali europejskiej, a nawet światowej. Wywody Podgóreckiego zamieszczone w książce naukowej, adresowanej do czytelników w większości nie będących prawnikami, stanowią mogą źródło fałszywych poglądów i wyobrażeń na temat tej dyscypliny naukowej.

Warto też nadmienić, że w prezentowanych badaniach i rozważaniach teoretycznych Podgórecki obficie korzysta z dorobku „tzw. teorii państwa i prawa”, w szczególności z dorobku L. Petrażyckiego, a także z prac wielu współczesnych polskich teoretyków państwa i prawa (Z. Ziemińskiego, F. Studnickiego, M. Boruckiej-

-Arctowej). Również inni autorzy prac zawartych w recenzowanym zbiorze korzystają, dla sformułowania hipotez i założeń teoretycznych swoich badań, z prac teoretyczno-prawnych (np. J. Kwaśniewski wykorzystuje w tym celu koncepcje zawarte w pracy H. L. A. Harta, *The Concept of Law*). Status teorii państwa i prawa jest analogiczny do statusu metaetyki jako dyscypliny naukowej⁵. Stosunek teorii państwa i prawa do tzw. dogmatyki prawa odpowiada stosunkowi metaetyki do etyki normatywnej, zaś stosunek teorii prawa do nauk empirycznych o prawie, w szczególności do socjologii prawa, jest taki sam jak stosunek metaetyki do etologii. Dlaczego więc Podgóreckiemu, zajmującemu się problematyką prawa i moralności, w uprawianiu badań empirycznych nad moralnością nie przeszkadza metaetyka, o której w swoich rozważaniach metodologicznych w ogóle nie wspomina? Nie wydaje się, aby „stopień spekulatywności” metaetyki był mniejszy od „stopnia spekulatywności” teorii państwa i prawa, którą autor tak namiętnie zwalcza. Idąc konsekwentnie po linii rozumowania Podgóreckiego, należałoby również wysunąć postulat likwidacji metaetyki jako odrębnej dyscypliny filozoficznej i włączenia jej problematyki do etologii.

Powyższe uwagi polemiczne dotyczą marginesowego w gruncie rzeczy nurtu rozważań recenzowanej książki i nie mają istotnego znaczenia dla globalnej oceny tej niezwykle wartościowej pozycji. Recenzowany zbiór prac stanowi cenne dzieło naukowe, wzbogacające teorię prawa i moralności szeregami odkrywczych i ważkich twierdzeń i hipotez naukowych, dotyczących mechanizmów kształtowania się świadomości moralnej i prawnej społeczeństwa.

Jest to również praca cenna z punktu widzenia metodologicznego, ukazuje bowiem bogaty i nowatorski metodycznie warsztat badawczy. Hipotezy i twierdzenia sformułowane przez autorów jako wnioski z przeprowadzonych badań odznaczają się wysoką wartością informacyjną i płodnością teoretyczną, niezależnie od wątpliwości merytorycznych, które mogą wzbudzać. Zostały one bowiem tak sformułowane, że płodna naukowo może okazać się zarówno ich weryfikacja, jak falsyfikacja.

Rzetelna i pogłębiona krytyka badań przeprowadzonych przez A. Podgóreckiego i jego zespół nie może ograniczyć się do analizy teoretycznej. Najbardziej właściwą formą krytyki tych prac może być jedynie ich twórcza kontynuacja.

Wiestaw Lang

MORALNOŚĆ I ODPOWIEDZIALNOŚĆ KARNA

H. L. A. Hart, *Punishment and Responsibility, Essays in the Philosophy of Law*, Clarendon Press, Oxford 1968, ss. IX + 271.

1. Zagadnienia wspólne dla prawa i moralności należą do klasycznego repertuaru zarówno rozważań etycznych, jak teoretycznoprawnych. Faktyczna interferencja tych dwóch rodzajów reguł w skali społecznej i w motywacjach jednostek od daw-

⁵ Por. M. Fritzhand, *Główne zagadnienia i kierunki metaetyki*. Warszawa 1970.